Tadeusz STYCZEŃ SDS

LIST ETYKA DO PREZYDENTA, POSŁÓW ORAZ SENATORÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W trosce o życie Nienarodzonego oraz w trosce o duchowe życie nas wszystkich
Słowo etyka w związku z próbą liberalizacji ustawy o ochronie życia dziecka poczętego

Etyk staje współcześnie wobec istotnych zadań jako rzecznik ethosu, czyli rzecznik „wolności kierującej się prawdą" (Jan Paweł II). Do zadań tych należy dziś uświadomienie możliwie wszystkim ludziom jako obywatelom, w co przeobrażają własne państwo jako prawodawcę i ministra wspólnego dobra oraz kim oni sami przez to się stają, gdy – czy to jako elektorzy, czy to jako ich reprezentanci w ciałach ustawodawczych – uczestniczą w akcie stanowienia takiego prawa, które – jak w przypadku legalizacji aborcji – tymże aktem wyjmuje spod prawnej ochrony tych, którzy są zupełnie niewinni i bezbronni, dozwalając na ich zabijanie, równocześnie uwalniając od sankcji, a nawet wspomagając zabójców.

Etyk puentuje kulturowo-moralną diagnozę tego działania. Mamy tu do czynienia:

1. Z aktem zafałszowania istoty prawa, ponieważ jedyną racją istnienia prawa i państwa jest ochrona dobra, którym jest każdy z osobna człowiek: „Hominum causa omne ius constitutum sit" (*Corpus Iuris Civilis*); odtąd bezprawie przyjmuje postać prawa;

2. Z aktem zafałszowania istoty państwa, czyli z aktem zamachu państwa na samo siebie jako prawodawcę i sługę wspólnego dobra poprzez ewidentne przekreślenie równości wszystkich ludzi wobec prawa, i – eo ipso – podważenie zasady sprawiedliwości, stanowiącej fundament państwa praworządnego; państwo – pod etykietą demokratycznej rzeczypospolitej – ukrywa odtąd swe rzeczywiste oblicze sankcjonując zasadę przemocy silnych nad bezsilnymi, co znamionuje istotę totalitaryzmu;

3. Z aktem samozakłamania i samozniewolenia poszczególnych jednostek poprzez wyrażenie swej zgody na wyżej wskazany fałsz; jednostki te bowiem współdziałając – w ramach formalnej struktury demokracji, jaką jest konsens większości – w akcie legalizacji bezprawia stawiają znak równości pomiędzy prawem do własnej wolności a swobodą stosowania przemocy wobec drugich, pozbawiając ich wraz z prawem do życia wszelkich praw i stając

się wskutek tego pierwszą i główną, bo samobójczą moralnie(!), ofiarą własnej przemocy – z autodestrukcją własnej wolności na czele.

Diagnoza ta oznacza tedy sui generis potrójną śmierć:

1. śmierć instytucji prawa,

2. śmierć instytucji państwa jako prawodawcy,

3. moralną śmierć obywateli państwa, czyli podmiotów stanowiących prawo (elektorów i elektów), w końcu zaś moralną śmierć ich samych jako ludzi.

Stąd też Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* nazywa to zjawisko „k u l t u r ą ś m i e r c i", widząc w nim realną groźbę zmierzchu kultury.

Etyk – jako „rzecznik wolności kierującej się prawdą" – koncentruje się:

1. na osobach jako podmiotach działania, odpowiedzialnych za ocalenie swej tożsamości przez potwierdzenie aktami wolnego wyboru prawdy o osobowej godności każdego człowieka i płynącej z niej nienaruszalnej wartości życia (istnienia) każdego z nich, oraz

2. na tworzonych przez osoby instytucjach: prawie i państwie, ażeby a) objawiać i b) promować ich osobowy, czyli autentycznie kulturo-twórczy charakter – zgodnie z zasadą, iż kultura duszy jest duszą kultury.

Szczególny dramatyzm „praw przeciwko życiu", zasygnalizowany przez Autora encykliki *Evangelium vitae* przez samo użycie nazwy „kultura śmierci", przejawia się w tym, iż ich fenomen jest czymś zupełnie nowym w całej dotychczasowej historii ludzkości i gwałtownie narastającym na przestrzeni pięćdziesięciu ostatnich lat od zakończenia II Wojny Światowej. Tragicznym tego dowodem jest fakt, iż ONZ, która powstała w wyniku wołania sumień całego świata, by postawić raz na zawsze zaporę nowym przypadkom „praw przeciwko życiu", praw, których Oświęcim jest symbolem, staje się dziś na naszych oczach – zaledwie w pięćdziesiątym roku swego istnienia – przedmiotem prób użycia jej jako promotora kolejnego w dziejach ludzkości przypadku „prawa przeciwko życiu". Cóż to bowiem znaczy: prawo do „bezpiecznej aborcji"?

Stąd etyk koncentruje się na podjęciu próby wnikliwszego zbadania tego zjawiska, aby przez uzyskanie jego bardziej zróżnicowanej diagnozy podjąć odpowiednio zróżnicowane terapie. Wszystkie te próby prowadzą jednak nieodmiennie – choć różnymi drogami – do klasycznej diagnozy Sokratesa: „Szczęśliwsza jest ofiara krzywdy od swego krzywdziciela", z której wynika jedna racjonalna i skuteczna terapia: Ocalcie m n i e, N i e n a r o d z o n e g o, aby móc ocalić s a m y c h s i e b i e i podstawowe instytucje kultury etyczno-politycznej ludzkości: prawo i państwo!

Panie Prezydencie!

Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej!

Oto więc kogo i co trzeba w tym momencie dziejów, momencie ekstremalnego zagrożenia ludzkiej kultury, koniecznie ocalić tu właśnie przede wszys-

tkim, w Polsce, w „kraju, na którego żywym organizmie wyrósł Oświęcim", „kraju trudnego doświadczenia i trudnego świadectwa" (Jan Paweł II), nie tylko dla Polski.

Trudne doświadczenie Kraju Oświęcimia zobowiązuje do świadczenia wobec całego świata o absolutnie nienaruszalnej godności każdego człowieka. O tym obowiązku – jako obowiązku Polaków w szczególności – zabrania komukolwiek w tym Kraju zapomnieć ów napis, który wyryto na Bloku Śmierci w Oświęcimiu, napis, mający rangę symbolu i ostrzeżenia:

„Homo homini..."

„Człowiek człowiekowi..."

Napis ten nie przestanie nigdy ostrzegać. Oby nie musiał nikogo odtąd oskarżać!

Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej!

Panie Prezydencie!

Biegnący przez Polskę rytm dziejów kultury ludzkości składa dziś – z ukazanego powodu – szczególną odpowiedzialność za dalszy ich kierunek na Was. Czy będzie to kierunek wyznaczony przez kulturę życia, czy przez kulturę śmierci – zwiastuna śmierci kultury? Oto pytanie.

Odpowiedź na nie zależy dziś od Was.

Z wyrazami głębokiej troski i należnego szacunku

Ks. Tadeusz Styczeń

Lublin, 5 lipca 1996 r.